Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 gr

POLSKA LUDOWA

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

ODDZIAŁ W LUBLINIE: ulica Dawna nr. 3.

ROK IV WARSZAWA № 6
NIEDZIELA, 9 LUTEGO 1930 R.

Adres Redakcji i Administracja WARSZAWA, ul. Smolna Nr. 38 telef. 254-20 Konto czekowe w P. K. O. 14750

Kpiny ze zdrowego rozsądku

blizko o 125 mil. złotych

Komisja sejmowa podwyższyła budżet państwa

W tygodniu ubiegłym — jak już podawaliśmy — sejmowa komisja budżetowa dokonała trzeciego czytania budżetu i ostatecznego zestawienia, czyli ustalenia ogólnych dochodów i wydatków państwa na rok bieżący.

Pisząc o naradach budżetowych w poprzednich numerach naszej gazety, przewidywaliśmy że jakiegoś znaczniejszego obniżenia sum, podanych przez rząd, nie będzie.

Mieliśmy natomiast obawę, aby komisja sejmowa budżetu wogóle nie podwyższyła.

Stało się jednak w roku bieżącym literalnie to samo, co i roku ubiegłego: *komisja budżetowa sejmu ogólny budżet państwa podwyższyła*. I to mocno, bo o blizko *125 miljonów złotych*.

Preliminarz, czyli projekt rządowy domagał się: *2.943.011.040* złotych po stronie dochodów i *2.934.741.480* zł. po stronie wydatków.

Komisja sejmowa tak ładnie budżet „referowała", że jego sumę ogólną na trzy miljardy zgórą wywindowała.

Ogólnie ustalone przez komisje sumy wyglądają tak: *3.067.888.568* złotych po stronie dochodów i *2.949.868.715* zł. po stronie wydatków.

A więc komisja sejmowa budżet państwa na rok bieżący podwyższyła, ściśle o sumę 124.877.528 złotych.

Czem się komisja sejmowa kierowała, że zamiast zmniejszać gdzie można i jak można wysokie sumy przedłożone przez rząd — te sumy jeszcze powiększyła, odgadnąć trudno.

Na zdrowy rozum tego wytłomaczyć się nie da.

Jak jest w kraju ciężko, to chyba sejmowa komisja budżetowa zdawała sobie sprawę. I to, że jakiejś większej poprawy sytuacji w państwie wcześniej jak w drugiej połowie lata oczekiwać nie można — to też chyba w sejmie wiedzą?..

Więc komu przyszło do głowy budżet państwa powiększyć?

Czy w roku bieżącym manna zacznie z nieba spadać? Czy też ozkrętami będą zwozić dolary do Polski?.. — Nie. Nic podobnego nie będzie.

A zatem?

Niemożna było tak wysokiego uchwalać budżetu, bo nas na to nie stać!

W tak ciężkim roku, jaki się obecnie zaczął, obywatele kraju nie będą w stanie trzech miljardów złotych do skarbu państwa wpłacić.

Dlatego też uchwałę komisji sejmowej uważamy nierealną, nieżyciową.

W całej tej smutnej naogół historji pocieszać się można, tem że uchwała komisji budżetowej nie jest uchwałą *obowiązującą*, nie jest uchwałą całego sejmu.

Właśnie, w ubiegły poniedziałek (3 lutego) zaczął radzić nad budżetem Sejm w pełnym komplecie. A że w owym sejmie swoich przedstawicieli nie posiadamy, dla tego też chociaż stąd, ze stronic „Polski Ludowej" będziemy głośno wołali:

— *Wysoki Sejmie! Czas skończyć z rozdmuchiwaniami budżetów państwa! Kraj tego nie wytrzyma! Z błędnej drogi trzeba zawrócić, a budżet państwa na rok bieżący o grubemiljony pomniejszyć!*

Trzeba pofolgować obywatelom państwa, bo ci już płacić nie mają z czego!

Gdy Sejm tego nie dokona — źle się przysłuży krajowi.

Nowy oddział „Polski Ludowej"

Podajemy do wiadomości naszych Sz. Czytelników, iż z dniem 10 lutego otwieramy oddział „Polski Ludowej" w Poznaniu przy ulicy Półwiejskiej.

Zgon włoskiego ministra

Dnia 4 lutego w nocy zmarł na zapalenie płuc minister robót publicznych Bianchi w wieku lat 48.

Bianchi był od czasów wojny jednym z najbliższych współpracowników Mussoliniego i był uważany za jednego z najbardziej wpływowych polityków.

Minister Bianchi należał do owej sławnej „czwórki", która uplanowała marsz na Rzym i objęcie władzy przez faszystów.

Sejmiki powiatowe, ubezpieczenia i lichwa urzędowa

zasiadły na ławie oskarżonych

w czasie ogólnych narad Sejmu nad budżetem państwa

W poniedziałek 3 lutego rozpoczęły się narady pełnego Sejmu (plenum) nad budżetem państwa na rok bieżący.

Na sali sejmowej posłów mało. Nastrój spokojny.

Pierwszy zabrał głos generalny referent budżetu, prof. Krzyżanowski z jedynki.

Profesor Krzyżanowski uchodzi za dobrego znawcę spraw gospodarczych kraju, to też jego mowa była ciekawa i Sejm jej z wielką słuchał uwagą.

Omówiwszy pokrótce pracę komisji sejmowej, prof. Krzyżanowski stwierdził, że obecny budżet jest z jednej strony za nizki, gdyż potrzeby państwa były by większe; z drugiej znów strony nazwał budżet zbyt wysokim, a to przez wzgląd na znaczne obciążenie podatkowe ludności.

Omawiając ciężary podatkowe prof. Krzyżanowski stwierdza niepomierny wzrost podatków samorządowych i dowodzi, że przyczyną tego jest dwoistość nadzoru nad finansami samorządowemi. Nadzór ten spoczywa w zasadzie w rękach ministerjum spraw wewnętrznych, które jednak zasięga opinji ministra skarbu.

Miasta nasze i sejmiki powiatowe pobierają pewnego rodzaju cła wewnętrzne w postaci podatku akcyzowego.

Tak samo stwierdzono z ubolewaniem w komisji budżetowej, że rząd dopuścił do tego, iż niektóre sejmiki powiatowe wprowadzają w tych ciężkich czasach *przymusowe ubezpieczenie od gradobicia*.

Ubezpieczenie to jest kosztowne, trudne i ryzykowne i powinno się z tem być ostrożnym.

Oprócz ciężarów samorządowych wchodzą w grę jeszcze ciężary, pochodzące z przymusowych ubezpieczeń. Z ubolewaniem dowiedzieliśmy się w komisji budżetowej, że rząd dopuścił do tego, iż w r. z. tak ciężkim gospodarczo, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych podwoił stawki, i że pobory jego wzrosły z 34 miljonów na 65 miljonów. Słusznie zrobił sejm, iż na ostatniem posiedzeniu uchwalił rezolucję przeciw temu postępowaniu.

Możliwości zmniejszenia podatków rządowych wielkich mówca nie widzi.

P. Minister skarbu już w marcu 1928 r. stwierdził, że należy obniżyć podatek obrotowy specjalnie dla handlu. Już dwa lata temu wpłynął ten wniosek do sejmu, ale urzeczywistnienie tej idei było zbyt powolne. Mam nadzieję, że to się zmieni. Wkrótkim czasie zwiększone obroty wyrównają stratę z tego tytułu.

Jeszcze jedną możliwą reformę widzę, mianowicie uważam, że czas już obniżyć odsetki na zwłokę. Mamy w Polsce lichwę nielegalną, ale złośliwe języki twierdzą, że istnieje w Polsce *lichwa legalna*, uprawiana przez państwo, a polegająca na tem, że przy zwłoce w płaceniu podatków państwo pobiera procent wyższy od ustawowego.

Jest to bardzo niewłaściwe i sprzeczne z interesem skarbu.

Po tem przemówieniu prof. Krzyżanowskiego rozpoczęła się tak zwana dyskusja generalna, w której zabierają głos przedstawiciele poszczególnych klubów poselskich.

W chwili obecnej dyskusja trwa, a o jej przebiegu podamy w następnym numerze pisma.

Nieporozumienie francusko-sowieckie

Z powodu zaginięcia w Paryżu generała byłej armji carskiej Kutiepowa o czem piszemy obszerniej na stronie 7-ej. — Stosunki między Francją a Rosją bolszewicką bardzo się zaogniły.

Ponieważ prasa francuska jednogłośnie atakuje sowiety, oskarżając je o popełnienie tej zbrodni, więc sowiecki ambasador w Paryżu dał do zrozumienia, iż dojdzie do zerwania stosunków dyplomatycznych, jeśli rząd francuski nie „poskromi" prasy.

Gdynia, klejnot naszego państwa

Ko espondencja własna

Gdynia, 3 lutego.

Serce rośnie i bije potężniej w takt metalowych zgrzytów i uderzeń, w takt głuchego łoskotu spadających brył węglowych, w takt jakiejś porywającej i dzikiej melodji — nieznanej, niedzwięczącej nigdzie, jak tylko tutaj w porannych mgłach otulających kołyskę naszej potęgi, *naszej Gdyni pieszczonej i umiłowanej przez cały naród*.

I jakby nieznana światu i jego uczonym przyczajona w wszechbycie siła żywiołowa zerwała się z łożyska swego snu i w pył obracając po drodze tamy wszelkie, wyryła swoje wiekuiste piętno na matce ziemi, tak w szale twórczym instynkt naszego narodu stalowemi pazurami swych żywotnych mocy wdziera się w nadbrzeżną krainę, przerzuca góry, pogłębia morze i wykuwa betonową przystań naszej bandery i naszej promienistej przyszłości.

Błogosławiony ten dzień, w którym dalekowidzące oko Zmartwychwstałej Polski w poszukiwaniu punktów oparcia swej potęgi dostrzegło wśród dziewiczych wybrzeży bałtyckich *dogodne legowisko dla swych wilków morskich*.

Z dniem tym odsłonięta została nowa karta dziejów i nowy przez wieki uśpiony dreszcz przeszedł przez ciało narodu.

Postać błękitnego marynarza o twarzy surowej, spalonej słońcem wichurami, o oczach zadumanych i wpatrzonych w dalekie horyzonty oceaniczne, przeszła w żywą krew młodzieży i rwie ją ku wzburzonym falom, ku życiu, które oddycha wspienionem morzem i śpiewa burzą.

Idzie coś przez cały naród, jakby się ta Polska powiększyła o całe oceany, o te olbrzymie bezkresy, gdzie może poraz pierwszy czar polskiej piosenki marynarskiej pieści odludne skały i wody.

Polskę wyśnioną w naszych sercach i to w sercach najtęższych wcielamy dzisiaj w czyn!

Stąd ta serdeczna duma, rozpierająca piersi każdego z nas chodzącego po Gdyni, jak w bajce zaczarowanej.

Dziś, jutro nowe wyrastają gmachy, kamienne ulice, olbrzymie magazyny, pracowite dźwigi, niezliczone zygzaki torów kolejowych i co najważniejsze dla nas i największą stanowi wartość, to te prostokątne baseny, gdzie w karby ujęte wody Bałtyku dźwigające olbrzymy oceaniczne podczas zmiany naładunku, służą karnie Rzeczypospolitej.

A ponad tem wszystkiem kłęby dymu, wrzawy i zgiełk, oznaki ruchu i życia.

Nie bez słuszności przechodząc obok *Urzędu Morskiego* pochyla się bezwiednie czoło, jakby przed świątynią.

Pierwszy to bowiem jest Urząd Morski w historji naszego Państwa. W nim koncentrują się wszelkie poczynania naszego pędu do morza i w nim widzimy *skupiony mózg naszego życia morskiego*.

Siła zaś i soki żywotne dopływać będą w organizm tego naszego życia z *Szkół Morskich*, mieszczących się w wspaniałych gmachach u podnóża pagórków portowych.

Gdybym jeszcze raz miał rozpocząć od abecadła, usiadłbym na ławce tam, gdzie uczą tajemnic mórz i żeglugi, życia fal i wiatrów, zasad handlu z chińczykiem i murzynem, znajomości egzotycznych towarów i tyle innych, innych ciekawych rzeczy.

Dobrze więc jest, że już obecnie społeczeństwo nasze zaczyna doceniać znaczenia portu gdyńskiego jako *klucza do bogactwa i potęgi*.

Przez ten *punkt wylotowy naszego eksportu* nie zdąża dzisiaj li tylko gruby surowiec jak węgiel i drzewo.

Dzisiaj idą tym szlakiem na rynki zamorskie nasze *produkty wysokowartościowe* jak cukier, mięso, jaja i nasiona.

Tak, ryż sprowadzany z dalekiej Azji wychodzi po uszlachetnieniu go z Łuszczarni Gdyńskiej do Anglji.

Dzięki ruchliwości i przywiązaniu do portu macierzystego naszych eksporterów nawet masło kieruje się przez Gdynię zagranicę.

Z dumą przypatrywałby się każdy, kiedy 25. I. statek „Pologne" zabiera na pokład z przeznaczeniem do Paryża przez Le Havre setki beczek masła polskiego eksportowanego przez firmę A. H. Malczewski w Warszawie.

Uprzytomniając sobie, że plon pracy i zachodu rolnika z dalekiego Wołynia, żyznej Lubelszczyzny, pracowitego Białostockiego i wesołego Warszawskiego był zawarty w bieluteńkich jak śnieg beczułkach, przychodzi się do miłego przekonania, że nareszcie stajemy się *narodem pełnowartościowym na polu gospodarczem* nie dającym się wyzyskiwać przez inne, często nam wrogie plemiona.

Polski producent, polski kupiec eksporter, polski port, polski statek, to są czynniki składające się dopiero na rentowność naszego handlu zagranicznego.

Dlatego musimy pilnować, by każdy eksporter zastosował się do tego nakazu dziejowego naszego gospodarstwa narodowego i przez Gdynię kierował polskie towary na rynki zagraniczne.

Rolnicy, tylko tym eksporterom sprzedajcie swoje produkty, którzy przez Gdynię, jedyny polski port, eksportują je dalej na zamorskie rynki zbytu.

A Rząd nasz rozumiejąc doniosłość kierowania naszego eksportu przez Gdynię udzieli wszelkiej możliwej pomocy pionierom naszej zamorskiej ekspansji gospodarczej w ich przebojowej działalności i przy osiedlaniu się w Gdyni.

Każdą cząstkę inicjatywy i energji poszczególnych przedsiębiorstw idącą w tym kierunku należy podchwycić jako drogocenny bursztyn polskiego wybrzeża!

W. S . . wicz

Zmniejszenie hodowli w Niemczech

Wynik ostatniego spisu statystycznego w Niemczech sporządzony na dzień 2 grudnia 1929 r. wykazał w stosunku do analogicznego okresu r. ub. następujące zmiany:

Koni 3,61 — 3,72; bydła 18.01 — 18,41; krów mlecznych 9,35 — 9,47; trzody chlewnej 19,92 — 20,11, z tego do połowy roku 13,09 — 12,49; owiec 3,48 — 3,63; kóz 2,62 — 2,89; gęsi — 5,56 — 5,66; kaczek 3,31 — 2,85; kur 83,03 — 76,00; uli 1,72 — 1,62.

W porównaniu do roku 1928 zmniejszył się stan bydła, podobnie i ilość koni wykazuje absolutne zmniejszenie się o 106.000 czyli 2,9 proc.. Zmniejszenie się ilości dorosłego pogłowia świńskiego do połowy roku wykazuje wzrost wynoszący 600.000 szt. czyli 4,8 proc. W zakresie drobiarstwa, hodowlę gęsi charakteryzuje spadek wynoszący 101.000 szt. (1,8 proc.), podczas gdy ilość kaczek wzrosła o 463.000 szt. (16,2 proc.), podobnie jak i stan kur podniósł się o 1 miljonów sztuk — (9,7 proc.).

OD REDAKCJI

Podajemy do wiadomości naszych Sz. Czytelników, że uzyskaliśmy współpracę w naszej gazecie szeroko znanego na Kujawach i cenionego lekarza weterynarji, p. Z. Olszańskiego.

P. dr. Olszański będzie nadsyłał do naszej gazety ciekawe artykuły w sprawie hodowli i zdrowotności zwierząt domowych.

Pierwszy artykuł p. Olszańskiego zamieszczamy w N rze bieżącym na str. 4-ej.

HISTORYCZNA CZĘŚĆ WARSZAWY



Widok na rynek Starego miasta

Znaczenie śniegu dla rolnictwa

Utarło się u nas powiedzenie, że to lub owo „obchodzi mnie tyle, co zeszłoroczny śnieg".

Jednak nie trzeba tak lekceważąco mówić o śniegu, bo popatrzmy, jakie ma on znaczenie.

Śnieg ma znaczenie większe, niż zwykle przypuszczamy.

Warstwa śniegu bardzo chroni ziemię od zbytniego wydawania ciepła, które jest potrzebne dla roślin.

Często obserwujemy na polach, że w tych miejscach, gdzie pole dla jakichkolwiek przyczyn nie było przykryte śniegiem, nie bywa zwykle dobrych ozimin, miejsca zaś obficie przykryte dają obfite plony.

W krajach północnych śnieg ma jeszcze większe znaczenie.

W północnej Kanadzie ziemia jest przez sześć miesięcy pokryta śniegiem. Dlatego też w ciągu krótkiego, bo trzechmiesięcznego lata dojrzewają tam zboża, owoce, nawet tytoń, chmiel i inne.

To samo widzimy w dolinach Szwajcarji.

W Laponji stada reniferów mogą się żywić przez zimę wyłącznie tą roślinnością, którą przyroda przechowuje pod śniegiem.

Badania chemiczne śniegu wykazało w nim zawartość większej ilości związków azotowych, niż w wodzie deszczowej.

Śnieg wchłania chciwie z powietrza wszelkie ciała i zwraca je ziemi. W ten sposób użyźnia glebę.

Jeżeli wziąć do jakiegoś naczynia najczystszego śniegu, który dopiero co spadł i roztopić go, to otrzymana woda będzie miała pewien przysmak. Otóż przysmak ten jest skutkiem obecności w śniegu rozmaitych ciał z powietrza. Najczystsze powietrze bywa po zamieci śnieżnej, która zbiera z powietrza dość znaczne masy kurzu.

Przed kilku laty został szczegółowo zbadany skład ciał, które zabiera śnieg. Okazało się, że najważniejszą składową częścią jest węgiel. Poza węglem śnieg zawiera siarkowodór, amoniak i inne ciała chemiczne.

Z ziemi do powietrza dostaje się dużo ciał lotnych. Pokrywa śnieżna wstrzymuje to wydzielanie się; chciwie wsysa w siebie te ciała, wiąże je i oddaje z powrotem ziemi. Tem się tłumaczy, dlaczego bagna i kałuże w zimie nie cuchną, pomimo, że nie ustaje rozkładanie się w wodzie resztek roślinnych i zwierzęcych.

Ścisłe badania wykazały, że pod czas zimy 75 procent ciał powraca do ziemi, podczas gdy latem zaledwie 7—8 procent.

Zima z niewielkiemi opadami śnieżnemi pociąga za sobą suszę, która daje się we znaki w lecie.

Śnieg sprzyja utrzymaniu się wilgoci w ziemi.

Widzimy z tego, że dobrodziejstwa śniegu są ogromne.

Udoskona enie telefonów

Od pierwszego lutego między Warszawą a Nowym Jorkiem będzie możliwa rozmowa, przy pomocy radjo - telefonu. Minimalna opłata za taką rozmowę wynosić będzie tylko 52 i pół dolara, czyli zł. polskich około 470.

Okruchy...

Gazety warszawskie z ubiegłego tygodnia podały wiadomość, że starosta powiatu błońskiego, p. Nazimek pobił urzędnika Eug. Fedorowicza za to, że jakaś sprawa nie została w ciągu 5 miesięcy załatwiona.

Powstał kwatt. rwetes, żądanie śledztwa, komisji i t. d.

Czem się to wszystko zakończy— narazie niewiadomo. My jednak uważamy za potrzebne wtrącić w te sprawy i „swoje trzy grosze".

Otóż stwierdzamy, że bić się nie należ.y, gdyż bicie dla człowieka kulturalnego jest ubliżające. Bić— ale tylko w wyjątkowych wypadkach — może ojciec własne dziecko. Nikt inny.

Gdy się jednakże bliżej załatwieniom spraw w różnych urzędach przyjrzymy, to musimy stwierdzić, że... kij jest potrzebny.

Dla przykładu weźmy Urzędy czy Izby Skarbowe.

Niech — no obywatel, któremu niesłuszny podatek wymierzono, sprobuje wnieść reklamacje i czekać na odwołanie.

W tym czasie sekwestratorzy Będzie czekał a czekał.

podatkowi — przez ciągłe wizyty i zajęcia — najpierw owego obywatela do mdłości doprowadzą. Później go w obłożną chorobę zapędzą. Wreszcie klijent ducha wyzionie, a na odpowiedź z urzędu się nie doczeka.

*

„Stronnictwo Chłopskie" czyli 10-tka podaje w swojej gazecie takie ogłoszenie:

„Wyszła nowa serja Koniczynek. Wszyscy członkowie Stronnictwa Chłopskiego winni się zaopatrzyć w koniczynki, które można otrzymać tylko w Sekretarjacie Generalnym Stron., Chłop. ...Cena koniczynki emaljowanej na tombaku wynosi 1 zł.

Ho, ho! Jak widać, ci co to nie sieją, ani orzą, ale chłopów bujają — potrafią ładnie sprzedawać koniczynę.

Po złotemu za jeden listek...

A teraz ciekawe ile ten chłop, który od rana do nocy haruje, za jeden listek koniczyny dostanie?... — Nic. Jeszcze by się z niego naśmieli.

Aby dostać złotówkę, chłop musi nie jeden listek, ale wielką wiązkę koniczyny mocno upakować, podwójnem powrósłem przewiązać i na jarmark wywieźć.

A tam — jak się uda: albo złotówkę, albo nawet tylko 60 groszy dostanie...

A więc co lepsze siać czy bujać?

Ci z sekretarjatu „Stronnictwa Chłopskiego" wolą bujać!

*

W czasie ogólnych wyborów do Sejmu w roku 1928-ym po całej Polsce rozlegały się gromkie nawoływania i obietnice: 2-ki, 3-ki i 10-ki, że będą dawać darmo a to ziemię, a to, a owo.

Ta sama historja, tylko w mniejszym już zakresie powtarza się obecnie w okręgu sandomierskim. I tu mówią, że będą dawać, ale chłopi dziś na te obietnice już patrzą inaczej.

Mianowicie, kiedy na jednym z wieców, agitator z 3-ki zaczął mocno „rozdawać" — wtedy wszedł jakiś poważniejszy gospodarz na mównicę i powiedział tylko trzy zdania:

Gdy polskiej wsi

bieda w oczy zagląda

Z lekkiej ręki Rządu i Sejmu wydatki państwowe wyniosą w tym roku trzy miljardy złotych.

Lekko tę cyfrę wymówić, nawet nie tak trudno uchwalić, a już najłatwiej to chyba wydać.

To też po zakończeniu rozpraw budżetowych w Sejmie wszyscy u góry będą zadowoleni. Posłowie rozjadą się do domów w przeświadczeniu spełnionego obowiązku. Rząd zatrze ręce i powie: dzięki Bogu znów na rok mamy spokój.

Pogasną kryształowe świeczniki w gmachu sejmowym, a panowie posłowie pojadą na wieś polską i do miast i miasteczek i zaczną swoim owieczkom, co na nich głosy dały i posłami uczyniły, tłomaczyć, jak to się oni w czasie sejmowania państwu i narodowi przysłużyli.

Uderzmy się w piersi i przyznajmy się, że łatwo jest naszego brata — polskiego kmiecia, czy gospodarza otumanić.

Temu podkadzą i djabła pychy, co w każdym z nas siedzi, mile połechcą, aż ogłupiały, na miód obietnic, jak mucha na lep, pójdzie; temu przy kieliszku głowę skołują, aż rozwarłszy ramiona wielkim głosem ryknie: moiściewy dobrodzieje kochani, jak pięknie gadacie.

Ale pamiętajcie bracia gospodarze, że tym razem nie o miód, nie o wódkę, nawet nie o lep na muchy chodzi, ale o coś zupełnie innego: o *kaszę, jakiej wam w Sejmie nawarzyli.*

Ciężkie będzie nasze bytowanie, jeśli Państwo będzie budowac nie „wedle stawu groblę", ale wedle swej fantazji, która nas już dotąd chyba dosyć kosztowała.

Sejm i rząd zdaje się zapomnieli, albo sobie wogóle sprawy nie zdają z tego, jaka nędza panuje na wsi.

Czy ci panowie, siedząc za stolikiem obrad, nie wiedząc, że ze wsi polskiej więcej potu i krwawicy wycisnąć już nie można, bo niemi polski chłop dość obficie już ziemię zrasza, aby plon módz zebrać? A czy pomyślą o tem, że z tym plonem niema co zrobić, bo go nikt nawet za psie pieniądze kupić nie chce.

Czy w tych wrunkach zdrowy rozsądek nie nakazuje ograniczyć wydatki, ulżyć tej zbiedniałej wsi, która ledwo już dyszy pod ciężarem podatków państwowych, a zwłaszcza *sejmikowych.*

Odpowiedzcie sobie sami, gospodarze, na to pytanie, na które nie umieli, czy nie chcieli odpowiedzieć ani wasi przedstawiciele w Sejmie, ani rząd.

Prawda, ten miażdżący życie gospodarcze budżet trzymiljardowy uchwaliła dopiero Komisja Sejmowa, ale czy wieś polska może się łudzić, że Sejm na pełnem posiedzeniu zajmie inne stanowisko, niż zajęli delegaci stronnictw na Komisji?

Nie dlatego piszemy te pełne żalu i przestrogi słowa, żeśmy przekonani, że wszystko stracone, żeby w was gospodarze, czego Boże broń, wywołać zniechęcenie.

Przeciwnie, piszemy po to, aby was zachęcić do obrony. Nie możemy was bronić z trybuny sejmowej, bo naszych przedstawicieli w Sejmie niema. Więc nawoływamy z tej naszej gazetki, *gospodarze, brońcie się sami!*

Jak posłowie wrócą do was na wieś i będą chcieli wam głowę zawracać tem, jak to oni waszych interesów bronili, to wy im do dobitnie dajcie do zrozumienia, żeście ich fałszywą grę wobec was docenta przejrzeli.

Nie gadaniem z trybuny sejmowej, nie szumnemi deklaracjami broni się wsi polskiej, ale *odwagą głosowania.*

A oni co zrobili — Pogadali, nawet pokrzyczeli, rękami machali z oburzeniem, że wieś zwiększonych ciężarów nie zniesie, a potem chyłkiem, jeden z drugim głosowali za temi miljardami złotych, które wy złożyć będziecie musieli.

To też jak teraz wrócą do was na wieś, to tak przemówcie do nich, żeby się im ich faryzeuszowstwa raz na zawsze odechciało.

Niech się dowiedzą, że nie można w Sejmie djabłu palić świeczkę, a wrócić na wieś i chwalić się, że się Panu Bogu paliło.

Powiedzą wam posłowie, rozkładając ręce, trudno, gospodarze, wiedzieliśmy, jak wam jest ciężko, ale trzy miljardy złotych trzeba było dać na wydatki rządowi, bo tego państwo polskie potrzebowało. A wy im na to odpowiedzcie jedno słowo: *łgarstwo*. Bo tak rozumny gospodarz nie postępuje.

Prawda, że jak wam poszycie na chałupie zgnije i przez strych deszcz się do komory leje, to rozumny gospodarz poszycie zmienia.

Tak, czy nie? Ale rozumny gospodarz, jak go w tym roku nie stać na nowe szycie lub płot, to jeszcze jakoś załata i przetrzyma, ale ostatniego konia, ani bydlęcia nie poprowadzi na targ, albo do żyda, żeby sobie chałupę poszyć, czy nawet buty, albo przyodziewek sprawić, choć mu się stare na dziury rozłażą.

Tego rozumny gospodarz nie zrobi. Tak, czy nie?

Posłowie nasi nie umieli być rozumnymi gospodarzami w Sejmie.

Wina wasza, żeście sobie takich „obrońców" wybrali, ale postarajcie się ją naprawić w ten sposób, aby na przyszły rok panom posłom do głowy rozsądku napędzić.

Jeden rok, choć ciężki bardzo — przetrwamy.

Ale się bronić trzeba, żeby taka mordęga na stałe u nas nie zapanowała, bo wieś polska, ta podstawa naszego bytu gospodarczego i naszego państwa doszczętnie się wyniszczy.

Niech o tem myślą panowie posłowie, to im wytłomaczcie, drodzy bracia na wsi, to może się opamiętają i żal im się zrobi i tej ładnej pensyjki poselskiej i rozpierania się za darmo na pluszowych kanapach pierwszej klasy w wagonach kolejowych.

Nie podwyższyć budżetu państwa o 125 miljonów złotych, ale go obniżyć o 375 miljonów powinien był Sejm.

Z tego co zrobili wobec narodu, nigdy się posłowie nie usprawiedliwią.

Dlatego też na zakończenie wołamy do was, gospodarze: Nie dajcie się tumanić posłom, niby to ludowym, ale o czerwonej podszewce, nie dajcie się dłużej za nos wodzić, bo inaczej zginiecie, gospodarka wasza nie wytrzyma dłużej ciężarów podatkowych, które zabierają nie wasz krwawo zapracowany dochód, ale wasz dobytek.

To zrozumieją nareszcie „obrońcy" z Wyzwolenia i partji Chłopskiej, to muszą zrozumieć i socjaliści, albo wy przejrzycie wreszcie na oczy i dobierzecie sobie innych, *prawdziwych obrońców waszej sprawy.*

Grzegorz Strobowski

— Prawdę-ś, panie delegacie powiedział. Obiecywaliście przed trzema laty, że będziecie dawać i — dotrzymujecie słowa. Co roku nam dajecie: większe budżety i większe podatki i większą biedę.

Chłopi krzyknęli: racja! — już, już chcieli budżet wypisać na plecach agitatora, lecz ten zręcznie czmychnął.

Okazuje się że można kłamstwem świat przejść, ale wracać... trudno.

W warszawskiej Radzie Miejskiej powstał ogromny rejwach o piekarnię. Przed kilku laty — na wniosek socjalistów — Rada Miejska rozpoczęła budowę ogromnej piekarni mechanicznej. Piekarnia kosztowała grube miljony i już stoi w tem tylko sęk — że piec chleba w niej nie można, bo jest źle zrobiona. Co robić? Jedni z radnych krzyczą, ażeby piekarnię rozbierać, a drudzy powiadają: — Sprobójcie, ale temi cegłami będziemy wam głowy rozbijać. Dla świętego spokoju — sprawę odłożono do lipca.

— Nie miała Rada kłopotu — kupiła sobie... piekarnię. — A obywatel płaci.

Kmieć.

Marjawityzm zanika

Dnia 18 stycznia r. bieżącego na mocy wyroku sądowego, nawróceni z sekty marjawickiej katolicy, jako stanowiący olbrzymią większość dawnej gminy marjawickiej, objęli w posiadanie świątynię swą przy ul. Podleśnej 22 w Łodzi po eksmitowaniu lokatorów marjawickich.

Dnia 21 stycznia r. b. tak samo zajęli katolicy na mocy wyroku sądowego drugą świątynię posmarjawicką w Łodzi przy ul. Nawrot 104

Obie wymienione świątynie murowane wraz z przyległemi do nich murowanemi plebanjami stanowią obecnie rejentalną własność rzymsko-katolickiej parafji św. Krzyża w Łodzi, na której terytetorjum te parafje marjawickie powstawały.

Zapisu rejentalnego dokonał ks. Marks, nawrócony z marjawityzmu jeszcze w roku 1913, obecnie proboszcz katolicki w Lewiczynie pod Grójcem, archidiecezji Warszawskiej.

On to sam te kościoły budował i był prawnym właścicielem.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Jak sadzić ziemniaki
aby mieć wysoki plon
i zaoszczędzić nawozu

Przy sadzeniu ziemniaków systemem Bogdanowicza mamy trzy etapy: wyznaczanie pola rozredlaczem; sadzenie, nacrywanie, bronowanie (wzdłuż lub wskos, nigdy wpoprzek) i wreszcie trzeci etap: głęboszowanie. — *Red.*

Głęboszowaniem poprzecznem nazywamy przejście napoprzek głęboszem, czyli pewnego rodzaju nożem lub krojem.

Krój czyli głębosz potrzebny jest nie tylko do pielęgnowania ziemniaków lecz i do innych roślin uprawianych systemem Bogdanowicza.

Fabryczny kosztuje 62 zł., można go kupić w fabryce „Unja" w Grudziądzu tam, gdzie kupuje się i rozredlacz — rozsypnik Bogdanowicza).

Kupując raz te narzędzia rolnik na wiele lat oszczędza sobie nasiona, sadzeniaki, obornik i nawozy sztuczne. Nadto podwyższa niepomiernie plony.

Gdyby tej wiosny, trudno było zaopatrzeć się w głębosz, to trzeba zrobić sobie zastępcze narzędzie. W tym celu należy kazać kowalowi zrobić krój (sam tylko nóż) i umocować, po odjęciu obsypnika, do grządziela sam tylko krój głębosza kosztuje 32 zł.

Ponieważ do grządkowej uprawy, aby wyciągnąć wszystkie z niej korzyści, niezbędnem jest zaopatrzenie się w obsypnik, jak dalej wyjaśnimy, przeto doradzamy sprowadzić tylko nóż głębosza, który doskonale daje się przystosować do grządziela obsypinka.

Korzysta się na tem tyle, że, mając rozredlacz - rozsypnik Bogdanowicza, obsypnik i nóż głębosza posiada się wszystkie już narzędzia i do upraw ozimin i innych roślin systemem Bogdanowicza.

Powiedzieliśmy więc, że przechodzimy głęboszem napoprzek grządek.

Idziemy z głęboszem pośrodku w odległości 20 cali. Tak aby dół głębosza sięgał dna brózd i przerzynał grządki.

Przez głębowanie dopuścimy powietrze do głębszych warstw roli, ożywiamy ziemię, co wpłynie na szybszy rozkład obornika.

Korzenie ziemniaka energiczniej zaczną rosnąć.

Może kto z rolników zastanowi się i powie, że wszystko to jest dobre, lecz po co ziemniakom tak szerokie grządki. Będą one bowiem miały około 16 cali szerokości. Czyż nie lepiej byłoby więcej, a węższych zrobić grządek? Więcej zasadziłoby się ziemniaków, to i zbiór powinien być większym.

Otóż to nie jest prawdą. Prawdą jest tylko to, że więcej trzeba by wysadzić sadzeniaków. Zbiór byłby nawet znacznie mniejszy.

Gęste sadzenie ziemniaków, gorszem jest, niż gęste sadzenie drzewek owocowych. Bo tutaj chodzi nam o kłęby w ziemi. Jeżeli zostawimy wąską radlinkę, a w radlince gęsto zasadzimy kartofle, to przez obróbkę, koło samego ziemniaka w ziemi będziemy grzebali.

Pędy podziemne (korzenie) nie będą się nam rozrastały, a tem samem wydadzą mizerny zbiór ziemniaków.

W szerokiej grządce, jeżeli będziemy wystrzegać się grzebania w bliskości łodygi ziemniaka, zobaczymy, że przy dostatecznej ilości pokarmów, postępując, jak to było wskazane, otrzymamy wiele długich pędów podziemnych [illegible] nich wiele kłębów (kartofli).

Pęd podziemny, bardzo, szczególnie w pierwszym okresie swego rozrostu jest delikatny. Nie lubi aby ruszano go. Dlatego też nie robimy napoprzek, gdzie są 20-calowe odległości obsypnikiem a tylko głęboszem.

W tem samem celu, gdy już skończymy poprzeczne głęboszowanie, a ziemniaki dostatecznie podrosną i brzegi brózd zaczną pokrywać się chwastami, zastosujemy obsypnik systemu Bogdanowicza.

Rostawiamy pielniki na tyle szeroko, aby zaledwie cokolwiek zaczepiały grządki. Unikamy ruszania ziemi bliżej niż 5 cali od rosnących ziemniaków.

Gdy już wszystkie ziemniaki podrosną a, jak powiedzieliśmy, boki brózd zaczynają chwastem obchodzić, wtedy w brózdy puszczamy obsypnik.

Obsypnik ten posiada na przodzie umieszczoną gęsią stopkę, dwa sprężynowe po bokach pielniki, dalej obsypnik i z tyłu znów sprężynowy pogłębiacz.

Obsypnikiem tym przechodzimy raz jeden. Więcej zazwyczaj już robić nie trzeba.

Gdyby rolnik obsypnika fabrycznego jeszcze nie zdążył sprowadzić, to należy radzić sobie zwykłym radełkiem.

Wtedy jednak zaraz za radełkiem powinien być zastosowany w brózdy, do 5 cali głęboko aż do dna głębosz.

Na tem kończą się zabiegi mechaniczne grządkowej uprawy ziemniaków, systemem Bogdanowicza.

Uprawa tym systemem oparta o tak proste, a trafne zasady, współdziałając z prawami natury, idąc po linji największego wykorzystania przez ziemniaki nakładu pracy i gotówki rolnika, w dzisiejszych czasach, gdy już nie gniemy się, a wyrost łamiemy pod ciężarem trudnych warunków, jest jedynym w rękach rolnika środkiem dopomożenia swej doli.

Sprawy regulowania cen mają w ręku i kierują niemi ci, co są do tego przez naród powołani.

I tam też głos rolnika mieć musi swoje miejsce. Lecz to, co mamy w swem ręku, każdej chwili, w pierwszym rzędzie wykorzystać jest naszym interesem i obowiązkiem.

Praktyczne i sprytne podejście Bogdanowicza, znaleść musi naśladowców i napewno znajdzie. Bo wrogiem trzeba by zostać samego siebie, gdyby ktoś nie chciał, tanim kosztem zwiększyć sobie zbiorów.

Nakład na narzędzie, które tak wszechstronnie da się przez długie lata wykorzystać, trzeba zrobić, bo to się sowicie wynagrodzi.

W następnym numerze gazety podzielę się z czytelnikami wiadomością, w jaki sposób przy uprawie innych roślin można wykorzystać rozredlacz, rozsypnik Bogdanowicza oraz, jak postępować z sadzeniem ziemniaków, gdy rolnik ma już przyorany na zimę obornik lub nawóz zielony, albo zostawił łubin do wiosny.

Adam Lewicki

Badania naukowe wykazały, że

Gruźlica drobiu jest groźną dla ludzi
(uwagi praktyczne)

Ponieważ ludność wiejska stale ma doczynienia z drobiem, uważam za bardzo wskazane i pożyteczne podać do wiadomości następujące objaśnienie w sprawie gruźlicy drobiu.

Otóż mylne jest zdanie ogólne w społeczeństwie, że gruźlica drobiu czyli suchoty są niebezpieczne tylko dla ptactwa.

Jeden ze znanych bakterjologów polskich Dr. Serkowski na zasadzie własnych badań i doświadczeń i na zasadzie spostrzeżeń francuskich, duńskich i niemieckich uczonych (Kocha, Chretiena, Rajmonda i innych) opisał szczegółowo istotę tej choroby i jej zaraźliwość w stosunku do ludzi.

Mianowicie chodzi o to, że gruźlicę ptactwa obecnie nie można uważać za chorobę nieszkodliwą i nie można jej sobie lekceważyć, ponieważ zostało stwierdzone bez żadnych wątpliwości, że przechodzić ona może na ludzi przez styczność z chorym drobiem, a także i przez spożycie zarażonych jaj.

Badania naukowe wykazały, że zniesione przez chore kury jaja zawierały w sobie laseczniki gruźlicy, i że nawet w gotowanych jajach „na miękko" znajdowały się żyjące bakterje zjadliwe, w jajach zaś gotowanych „na twardo" żywych bakterji już niema.

Na 1474 badanych kurników okazało się, że czwarta ich część jest zarażona gruźlicą, niezwyklem zjawiskiem jest zakażenie ziemi w tych kurnikach, a mianowicie okazało się, że ziemia zakaża się temi bakterjami tak mocno, że w przeciągu trzech lat zachowała swoją zjadliwość.

Zjawisko to ma olbrzymie znaczenie prakytczne i poucza nas, ażeby z wielką starannością oczyszczać zarażone kurniki, całkowitą dezynfekcją, jeżeli chcemy rzeczywiście gruźlicę drobiu wytępić.

Chorobie tej podlegają oprócz kur także i kaczki, gęsi, perliczki, a nawet często i indyki.

Objawy u ptactwa polegają na tem, że drób chudnie pomimo dobrego żywienia, a gdy choroba się już rozwinie, wtedy występuje brak chęci do jadła i pobladnienie grzebieni.

Po zarznięciu chorej sztuki znajdujemy specjalne zmiany na wątrobie, a mianowicie widzimy na niej białe guziczki różnej wielkości od łepka szpilki do ziarnka grochu a nawet i większe; są to właściwe tuberkuły czyli guziczki gruźlicze; na kiszkach bywają też nieraz owrzodzenia.

Leczenie gruźlicy drobiu jest bezcelowe i do niczego nie doprowadza, chore sztuki muszą podlegać zniszczeniu.

Choroba rozszerza się wtedy, gdy wyrzucamy wnętrzności sztuk chorych na podwórko lub do śmietnika i drób takowe zjada.

Po zarażeniu się człowieka gruźlicą ptasią, objawy kliniczne sprowadzają się do przewlekłej gorączki, przy której zrana temperatura ciała jest niewysoka, wieczorami zaś bywa znacznie podwyższona; wszelkie środki przeciwgorączkowe zupełnie nie skutkują. Płuca nie są zaatakowane, lecz występują cierpienia *śledziony*, która znacznie nabrzmiewa, oprócz tego proces chorobowy przechodzi na *nerki, szpik kostny*, a także i na *skórę*.

Jak widzimy z tego gruźlica drobiu może bardzo ciężko zarażać ludzi i wywoływać poważną i nieraz nieuleczalną chorobę.

Stwierdzono także, że bydło również może się zarażać ptasią gruźlicą, co bywa w tych wypadkach, gdy drób trzymany jest w oborze; podlega jej także i trzoda chlewna, a nawet i konie.

Ponieważ najczęściej gruźlica drobiu zdarza się u ludzi skutkiem chowu drobiu w izbach mieszkalnych, kuchniach lub sieniach, co jest na wsi rzeczą powszechną, należy więc przestrzegać i pamiętać o tem, ażeby drób trzymać osobno w kurnikach, a pozatem kurniki zimowe i ogrodzenia siatkowe koniecznie winny być zupełnie odosobnione.

Nie można nigdy urządzać hodowli drobiu w mieszkaniach, ani też nie trzymać drobiu w chlewach stajniach i oborach.

Z Olszański.
Lekarz Weterynarji

Prace zimowe w sadzie

Zima jest czasem spoczynku (snu) rośliny, trwa on od chwili opadnięcia liści do ich rozwinięcia się; podzielić go można na dwa okresy.

Pierwszy trwa od opadnięcia liści, do pierwszego ruszenia soków.

Drugi — od pierwszego ruszenia soków, do całkowitego ich rozwinięcia się.

W tym właśnie czasie drzewa owocowe delikatniejsze (słabsze), mniej wytrzymałe odmiany ulegają, albo częściowemu przemarznięciu — uszkodzeniu pączków owocowych, albo całkowitemu wymarznięciu drzew. (O tem osobno pomówimy).

W pierwszym okresie winne być bezwzględnie wykonane prace czyszczenia drzew i niszczenia zarodków owadów tak zwanych gniazd owadzich.

Sad młody zwłaszcza świeżo założony, — dopókąd kora drzewek jest lśniąca, gładka, czysta. —czyszczenia, skrobania i bielenia nie potrzebuje. Nawet bielenie jest dla młodych drzewek szkodliwe, gdyż zatyka (pory) otworki, niewidzialne gołym okiem, któremi drzewko oddycha.

Natomiast radziłbym pień drzewek, od korony do korzeni obmywać starannie wodą mydlaną przy pomocy szmaty i później tą samą szmatą do sucha wytrzeć.

Czynność wykonać należy w dnie stosunkowo ciepłe, niemroźne, suche (pogodne).

Do skrobania drzew starszych, o spękanej korze używamy specjalnej skrobaczki. Ma ona kształt trójkątnej stalowej ostrej motyki z rączką (tuleją) pośrodku, służącą w razie potrzeby do osadzenia na kij; z drugiej strony tulei znajduje się śruba i muterka urządzona w ten sposob, że nóż (motykę) w miarę potrzeby wyostrzenia może my odjąć. Ostrzyć motykę należy z jednej strony i zważać pilnie, aby w ostrzu nie było szczerb, bo te bezwzględnie mogą kaleczyć drzewa i nie równo czyścić. Czynność tą wykonywać należy w dnie ciepłe, lecz wilgotne ponieważ skrobaczka działa na drzewa tak, jak brzytwa na włos i skórę.

Szczotki do czyszczenia kory drzewnej z mchu są dwojakie: zrobione ze stalowego drutu, z rączką lub do osadzenia na kiju, służą do czyszczenia grubych, starych, chropowatych pni i gałęzi. Są również szczotki z kształtu podobne do stalowych, zrobione one są z morskiej twardej trawy piasawy, są one używane do drzew młodszych, gładszych, mają one tą zaletę, że nie ranią kory i są tańsze; lecz są nietrwałe, prędko się zużywają. Wymienione skrobaczki, szczotki dostać można w każdym syndykacie lub w chrześcijańskim sklepie rolniczym lub zakładzie ogrodniczym. (W najgorszym razie można zamówić i będą przysłane.

Do zdejmowania, a za tem i niszczenia gniazd owadzich, zarodków jest robacznik rodzaj sekatora nożyczek ogrodniczych z tuleją do osadzenia na kiju. Najlepszym robacznikiem jest „Sokół" z umyślnie do tego celu urządzonym ostrzem ruchomem, działa ono podobnie jak nóż, więc nie miażdży drzewa, ale jest i najdroższy.

Kupując robacznik dobrze jest kupić i zapasową sprężynę, ślimakowatą. Innych brać nie radzę, bo się łatwo psują, pękają na mrozie.

Do pospolitych, widzialnych gołym okiem szkodników (o innych napiszę we właściwym czasie) należą t. zw. oprzędowce, Szkodnik ten najczęściej występuje na jabłoniach, mniej na śliwach, prawie wcale lub bardzo rzadko na gruszach. Nie występuje wcale na czereśniach i wiśniach. Zarażone gałązki należy robacznikiem zcinać, upadłe na ziemię dokładnie zbierać i najlepiej palić. Wszystkie zarodniki szkodników tylko ogień skutecznie niszczy. Pierścienica (Obrączkowiec) występuje prawie tylko na młodych gałązkach grusz w postaci pierścienia twardego, szklistego, koloru bronzowo - stalowego szerokości półtora do dwóch palców, pokrytego drobnemi oczkami. Pierścienie należy niszczyć podobnie jak oprzędowce — czyli ścinać i palić.

Daje się zauważyć również przeważnie na drzewach pestkowych, prosto-sterczące liście bądź żółtego, bądź czerwonego koloru zlepione u dołu, rozwarte u góry, pokryte jakby ziarnkami czarnego maku — są to jajeczka szkodnika, które należy starannie zbierać i palić. Niezależnie do zarodków szkodników, występujących na końcach gałązek, są jeszcze szkodniki występujące na grubych pniach i rozwidleniach gałęzi. W spękaniach (szczelinach) kory daje się zauważyć jakby białe kłaczki waty a w niej jak gdyby tkwiły ziarnka. Jest to poczwarka bardzo szkodliwego chrząszczyka kwiecia ka jabłkowca, gąsieniczka którego wyżera męzki kwiat jabłoni— pręciki (słupki) przez co sprawia olbrzymie straty w sadzie. Trzeba go starannie zbierać i palić.

Od strony południowej i zachodniej w rozwidleniach gałęzi daje się zauważyć jakby płatki brudno-białej nieraz brudno-żółtej pilśni zajęczej. Jeżeli tą pilśń zetrzemy w ręku i lekko zdmuchniemy, to pilśń uleci, a w ręku zostaną okruchy podobne do trocin brzozowych — to są jajeczka szkodnika, które również należy starannie niszczyć — palić.

Tam, gdzie blisko sadu, domu mieszkalnego, wogóle budynków, parkanów i t. p., rosną zwyczajne wierzby i topole — zwłaszcza zwyczajne— oraz iglaste, tam pojawia się bardzo groźny szkodnik istna plaga drzew owocowych, który składa jajeczka zawsze od południowej strony na pniach drzew owocowych i rozwidleniach oraz ścianach domostw i parkanach w postaci szklistej, stwardniałej, brudnej masy, podobnej z wyglądu do grochówki, krupniku, pęczaku, czy czegoś w tym rodzaju, które również jak najstaranniej trzeba zeskrobywać, zbierać i palić.

Po tych czynnościach następuje również bardzo ważna i nieodzowna czynność bielenia drzew. Jak już powiedziałem nie należy tylko bielić drzew młodych, posiadających młodą, gładką, lśniącą korę, resztę wszystkie drzewa owocowe bez wyjątku trzeba bielić. Drzewa [illegible] bieli sposobem dwojakim, pierwszy — to bielenie całkowite. W tym wypadku bielimy za pomocą maszyny rozpylacza. (O tem będziemy później pisać). Drugi sposób polega na bieleniu pnia i grubych gałęzi tak wysoko, jak można tylko dosięgnąć. Do bielenia bierzemy zwykle część wapna i 2 części dobrej gliny. Zamiast wody można użyć rzadkiej gnojówki. Z gliną daje ona dobry klej. Dobrze również jest do cieczy dodać rozczynu z wygotowanej machorki, piołunu, nawet ciemierzycy, lub żółci — wogóle goryczki, to częściowo zabezpieczy od różnego rodzaju szkodników. Dodać należy, że ciecz nie może być za rzadka, bo pierwszy lepszy deszcz obmyje, jak również i zagęsta, bo po wyschnięciu, będzie pękać i opadać. Bielić należy w dnie suche, pogodne.

W. Urbanowicz

Bezrobocie

Bezrobocie w Polsce wzrasta w ostatnich tygodniach, liczba bezrobotnych według obliczeń rządowych wynosiła 232 tysiące osób.

DRAPACZ CHMUR



Takie domy budują w Ameryce

Dr. Juljusz Stanisław Harbut.

ADAMPOL

wieś polska w Turcji

Z oddali widocznej, już jak na dłoni, bo las tymczasem całkiem zrzedł, a wreszcie skończył się, ukazały się domostwa a wreszcie roztoczyła się przedemną ogromna polana i dalej znów domostwa. Z polany doszedł nas charakterystyczny srebrny głos dzwonków; to krowy z Adampola używają paszy; pod szyją uwieszone duże dzwonki jak na Podhalu.

„To Adampol" — woła na głos podjeżdżający ks. Zaremba.

Doprawdy dreszcz radości i wzruszenia mię ogarnął na ten widok i te słowa.

A więc Adampol, ten, o którym nam przed 25 laty na ławie gimnazjalnej, nasz kochany profesor historji polskiej odkładając książkę, wstając z katedry, prostując się i wychodząc na środek klasy ze wzruszeniem, głośno jak z kazalnicy wykładał: Tam daleko, na obczyźnie, wśród obcych, w Turcji, w Azji Mniejszej po powstaniu listopadowem, jak wysepka wśród ogromnego morza tureckiego powstała mała osada polska, złożona z oficerów i żołnierzy tego powstania tych naszych biedaków i tułaczy!...

W tej chwili doszło ze wsi rżenie koni. Jakby na dane posłyszane hasło konie nasze parskęły nozdrzami, w odpowiedzi zarżały głośno, wyrwały się i w pełnym galopie, wśród rżenia ruciły się naprzód w wieś.

Wyrósł przed nami z pod górki kościółek i szkółka wiejska, wpadliśmy w opłotki polskiej wsi. I nie wstrzymywaliśmy koni, bo i nam doprawdy a szczególnie mnie, który po raz pierwszy tu się znalazłem, wyrywało się serce do tej nieznanej, a tak kochanej więcej, niż inne, wsi.

Tuż na lewo przy drodze na wielkiej polanie pasła się adampolska stadnina. Wszystkie jej konie na nasz i naszych koni widok, podniosły swoje głowy i ponownie zarżały wesoło.

Dalej zaś w głębi polany kilka dziewcząt adampolskich konno brało przeszkodę; dwie z nich na nasz widok, z tych znów jedna z przewieszoną przez plecy dubeltówką, zeskoczyły ze swych koni, podały trzeciej koleżance lejce, i podbiegły naprzeciw nas, jakby do dobrych znajomych, a ze słowami do ks. Zaremby: „Pochwalony Jezus Chrystus!" Odpowiedziawszy im na to pozdrowienie, ks. Zaremba kończył: „A... panny Zosia, Kamila! Jak się macie, dzielne dziewczęta?" Panny pomogły księdzu zsiąść z konia, bo oba konie były własnością ich rodziców; ja oczywiście bez pomocy zeskoczyłem, odzywając się do księdza:

„Les demoiselles son tres agreables", na co jedna przy śmiechu drugiej, odpowiedziała mi wprost w oczy:

„Vous etes tres agreable". Zażenowałem się, ale niezasłużony pod moim adresem komplient zachwycił mię, a ks. Zareba komentował: „Ale panienki skończyły pensjonat francuski w Konstantynopolu, mówią niektóre i po turecku!"

Droga wiejska zaroiła się wkrót ce ciakawymi.

Kościelny na widok przybyłego księdza podbiegł do kościółka i uderzył w dzwon na Anioł Pański.

Zdejmujemy kapelusze. Z pola wraca grupka kobiet, dziewcząt i dzieci z drwami i kwiatami, śpiewając piosenkę, tę, którą już dawno, dzieckiem śpiewałem:

Matka z progu do wieczerzy,
Dzwonek wzywa do pacierzy...

(ciąg dalszy nastąpi.)

Owe słowa francuskie znaczą: panienki są bardzo przyjemne, a dalej: pan jest też przyjmny

Kronika krajowa

ŚLUB MURZYNA Z POZNANIANKĄ.

Urząd stanu cywilnego w Poznaniu udzielił niezwykłego ślubu murzynowi z poznanianką, tancerką Olbrzychowską.

Murzyn pochodzi z kolonji angielskich i nazywa się Gela Valery.

ŁABĘDZIE WYMIERAJĄ.

Dzikie łabędzie i czarne bociany wymierają na całym świecie. Jeziora pomorskie stanowiły dla tych rzadkich ptaków od lat wielu miłe schronienie, ostatnio jednak za uważono, że ptaki znikają stąd.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest wadliwa ochrona owego ptactwa oraz zbyt małe interesowanie się niem ze strony społeczeństwa pomorskiego.

ZWYMYŚLAŁ ŻONĘ PRZEZ RADJO.

Warszawa posiada połączenie radjowe ze stolicą Argentyny Buenos-Ayres.

Z połączenia tego korzysta się jednak stosunkowo rzadko ze względu na wielkie koszta.

W ubiegłym tygodniu zgłosił się jednak na stację radjotelegraficzną jakiś interesant, który obstalował rozmowę z Buenos-Ayres. Podał się za Berka Herszfinka.

Chyba nigdy fale radjowe nie niosły przez przestworza podobnej rozmowy.

Herszfinkiel, jak wynikało z treści rozmowy, komunikował się ze swoją żoną, która dała się sama porwać do stolicy Argentyny.

Początkowo prosił, później zaczął grozić, aż wreszcie skończył na gromkim „łobuzka".

Za „łobuzką" posypały się inne wyrazy. Jeżeli pani Herszfinkiel od powiadała w ten sam sposób — to dziwić się należy wytrzymałości fal radjowych.

Ale ta kłótnia małżeńska Warszawa — Bounes-Ayres drogo kosztowała Herszfinka. Musiał bowiem zapłacić rachunek — 720 złotych.

— Więcej bym dał, żeby temu wycieruchowi prawdę w oczy powiedzieć — rzekł, wychodząc ze stacji Herszfinkel.

WYWÓZ ŻYTA.

Została podpisana umowa polsko-niemiecka o wywóz z Polski do Niemiec 35 — 40 tys. tonn ton na ma 10 metrów) żyta po cenie o 20 proc. wyższej od notowań pol skich giełd zbożowych. W skład tej ilości wchodzi już 20 tys. tonn żyta, sprzedanego onegdaj z rezerwy zbożowej przez Państw. Bank Rolny.

NADUŻYCIA.

W dyrekcji kolej państwowych we Lwowie wykryto poważne nadużycia, na których skarb Polski stracił kilkadziesiąt tysięcy zł. Między innemi oszustwami okazało się, że kierownik biura personalnego Wiśniewski, przyjmował łapówki po 250 dolarów od osoby za przyjęcie na posadę. Zaś pośrednicy pobierali tylko po 50 dolarów.

KARY NA KOMUNISTÓW.

W sądzie okręgowym w Lublinie zakończył się proces przeciwko 26 komunistom, oskarżonym o przeciwpaństwową działalność. W **rezultacie 15 oskarżonych skazanych** zostało na karę więzienia od 2 do 6 lat. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

GWAŁTOWNY WYBUCH PROCHU.

W fabryce materjałów wybuchowych w Łaziskach Górnych na Śląsku nastąpił gwałtowny wybuch starego materjału wybuchowego, jak czarnego prochu, dynamitu itd., używanego w górnictwie a przeznaczonego do zniszczenia jako nienadającego się do użytku. Wybuch był tak silny, że wskutek pędu powietrza w promieniu 15 klm. wyleciały szyby z okien. W oddalonej o 3 klm. miejscowości.

ZAMYKANIE SZKÓŁ POLSKICH

Władze litewskie w miejscowościach pogranicznych, zamieszkałych przez ludność polską, zamknęły 14 szkół polskich. Władze litewskie przez zamykanie szkół polskich na Litwie usiłują zmus' ludność polską do posyłaniswych dzieci do szkół litewskich.

KASOWANIE SZYNKÓW.

Z inicjatywy młodzieży, zorganizowanej w Kole Młodzieży, odbył się w gminie Róża pow. iłżańskiego, plebiscyt za wprowadzeniem prohibicji na terenie tej gminy. Wynik głosowania był poprostu świetny. Ludność miejscowa jednogłośnie oświadczyła się za zniesieniem szynków, co świadczy dodatnio o jej uświadomieniu społecznem, ten piękny przykład, któremu początek dała młodzież wiejska, powinien być naśladowany przez wszystkich chłopów; bo alkohol dużo chłopskich rodzin wyprowadza na dziady, na poniewierkę.

Kronika zagraniczna

JELENIE NA LITWIE.

W okolicach Kłajpedy ukazały się bardzo rzadkie w tym kraju jelenie. Są one w tak wielkiej ilości i tak zuchwałe, że podchodzą do osiedli, a nawet napadają na ludzi. W pobliżu wsi Kukurajcie napadły na powracające ze szkoły dziecko, któreby zginęło, gdyby nie pomoc przechodzących w tym samym czasie wieśniaków.

SAMOSĄDY W AMERYCE.

W mieście Ocilla w Ameryce tłum złożony ze 100 osób wydarł z rąk policji murzyna, oskarżonego o rzekome zamordowanie 14-let niej dziewczynki.

Tłum na miejscu zlynczował nieszczęśliwego murzyna, którego zwłoki oblano następnie naftą i spalono.

SAMOSĄD NAD BEZBOŻNIKIEM W ROSJI.

Gazeta bolszewicka — „Prawda" donosi, iż w okręgu riazańskim, nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Sudikowo, komunista Kaduszew, przez dłuższy czas prowadził wykłady w duchu komunistycznym.

Ludność wsi kilkakrotnie protestowała przeciwko temu, odmawiała posyłania dzieci do szkoły i ostrzegała Kaduszewa przed losem, który go czeka, o ile nie zaniecha propagandy bezbożnej.

Ponieważ Kaduszew nie usłuchał tych ostrzeżeń, mieszkańcy wsi postanowili rozprawić się z nim i kilka dni temu otoczyli w nocy gmach szkoły, wyciągnęli nauczyciela przemocą na ulicę, oblali naftą i spalili na stosie.

Kilkunastu uczestników tego samosądu aresztowano.

ZNIKNIĘCIE GENERAŁA.

Wiele wrzawy wywołało w Paryżu zniknięcie generała byłej armji carskiej Kutjepowa, który był przywódcą wszystkich rosyjskich związków wojskowych we Francji.

Gazety przypuszczają, że generała Kutjepowa porwali agenci bolszewiccy i schowali w poselstwie sowieckim w Paryżu.

ZABÓJSTWO POLSKIEGO MARYNARZA W PARYŻU.

Z Paryża donoszą, że marynarz polski, Gałowski mający wchodzić w skład załogi łodzi podwodnej „Ryś", będącej w budowie w Chantiers de Loire, wywołał awanturę w kawiarni i pobił agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i obezwładnić.

Marynarz rzucił się następnie do ucieczki, w czasie której ścigający go policjant celem zastraszenia wystrzelił z rewolweru w ziemię, lecz tak nieszczęśliwie, iż kula od biła się od bruku ulicy, zabijając marynarza na miejscu.

EGZAMIN NA ŻONĘ.

W stanie Arizona (w Stanach Zjednoczonych) wydano ustawę, na mocy której każda kobieta przed ślubem musi złożyć egzamin. Podczas tego egzaminu każda kobieta musi wykazać znajomość gotowania, szycia, haftowania, prasowania oraz rachunków. Dopiero gdy zda ten egzamin jest uznaną przez rząd za kandydatkę na żonę.

MROZY W CHINACH.

Połowa Chin nawiedziona została przez podbiegunowe mrozy, których ofiarą padają tysiące ludzi. Urzędowo stwierdzono, że 208 żebraków na ulicach zmarzło, a 15 tysięcy ludzi zginęło z głodu; setki rodzin w Hankou utopiły się, ponieważ przeszło 500 domów, które zamieszkiwały, zostały przez lód zmiażdżone, ponieważ jak wiecie, dużo domów zbudowanych jest na rzekach w Chinach.

KRAJ GODNY ZAZRDOŚCI.

Stan bezrobocia we Francji w 1929 r. wynosił: w styczniu 1064 osób, a w grudniu tego roku 817 osób, w tem 581 mężczyzn i 236 kobiet.

Francją rządzi naród cały, przez swych przedstawicieli wybranych do parlamentu, tam rządy słuchają parlamentu, między narodem a każdym rządem zgoda istnieje harmonijna współpraca.

POWODZIE WE WŁOSZECH.

W wielu miejscowościach, skutkiem ulewnych deszczów, woda podmyła fundamenty domów, powodując liczne wypadki zawalenia się i zarysowania budynków. W okolicy Genui runął nowobudujący się dom. Zatrudnieni przy budowie robotnicy, cudem uniknęli śmierci, opuścili bowiem rusztowanie, zauważywszy pogłębiające się coraz bardziej rysy. W innej miejscowości również w okolicy Genui, wczoraj wieczorem osunęły się masy ziemi z wysokości 12 metrów, zasypując całkowicie koszary karabinierów.

POWSTANIE.

Nadchodzą wiadomości o wybuchu powstania w południowej części Albanji, przyczem powstańcy zamordowali 20 urzędników. Szereg przywódców szczepów oświadczyło się przeciw panowaniu króla Zogu. Wszelkie próby uspokojenia zrewoltowanych szczepów spełzły na niczem. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z Tiraną zostały przerwane.

ZMIANA KRÓLA.

Od dość dawna krąży pogłoska, że król włoski, Wiktor Emanuel III, zamierza ustąpić, a następcą jego ma być, jakoby świeżo upieczony nowożeniec, ks. Humbert.

Z tego powodu też zaślubiny jego odbyły się z królewską pompą...

Czy to prawda — czas pokaże!

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ ZA KWARTAŁ I ROKU 1930

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Nakładem Bibljoteki Dobrej Książki wyszła z druku broszura p. t. „*Z raju dyktatorów komunistycznych*" jako wydanie na pierwszy kwartał r. b.

Jak wszystkie poprzednie broszury wydawnictwa tej instytucji, tak i ta zawiera bogaty materjał, kompromitujący oszukańcze rządy władców komunistycznych w Rosji.

Broszura, której autorem jest p. Bogdan, napisana jest stylem popularnym i dlatego nadaje się na propagowanie jej wśród pracowników wsi i miast.

Odpowiedzi Redakc

P. Wal. Kołodziejczyk. Sprawę zbadaliśmy. „Bibljoteka" książki zamówione już od kilku dni rozsyła. W razie jakiegoś spóźnienia, prosimy reklamować pod adresem: „Nasza Bibljoteka", Warszawa, ul. Wspólna 25.

P. Jan Piegza. Konstytucję wysłaliśmy.

P. Józef Sosnowski. Ma Pan opłaconą prenumeratę do końca roku ubiegłego. Wysyłki pisma nie przerwiemy.

P. Bol. Krzeski. Wysłaliśmy przekaz P. K. O. z oznaczeniem zaległości. W sprawie emigracji do Francji, należy się zwrócić do miejscowego Urzędu Państwowego Pośrednictwa Pracy. Dla miejscowości, w której Pan zamieszkuje urząd ten znajduje się w Siedlcach, przy starostwie.

P. Ur. Żurawicz. Konstytucję wysłaliśmy. Sprawę w Ministerstwie załatwimy.

W-ny X. Ant. Wielgosz. Konstytucję wysłaliśmy.

P. Łukasz Józefczak. Na prolongatę chętnie się zgadzamy.

P. Aleks. Ładny. Prenumerata za pół roku wpłynęła. Gazetę wysyłamy.

P. Bolesław Chęć. Prenumerata wpłynęła. Dziękujemy.

P. Michał Smaczyński. Pieniądze nadeszły. Wpisaliśmy Pana do księgi prenumeratorów stałych i przerw w wysyłaniu nie będzie.

P. Ad. Bartkowski. Książkę „Armja Polska we Francji" można nabyć bezpośrednio u p. Sierocińskiego, do którego list Pana skierowaliśmy i skąd otrzyma Pan wyczerpującą odpowiedź.

Przewodnik po Warszawie

Tanio, wygodnie, praktycznie. Gdzie się zatrzymać po przyjeździe

Hotel „Grand" ul. Chmielna 5.
Hotel „Savoy" Nowy Świat 58.

Gdzie się wykąpać?

Kąpiele „Djana" — Chmielna 13 tel. 505-80 i 36-10. We czwartki łaźnie dla pań.

Gdzie kupić obuwie?

F-ma „St. Pietruszewski" — ulica Warecka 11.

Gdzie obstalować lustro, lub stare odnowić? B-cia Babicz, Solec 77.

Gdzie kupić okulary?

Firma „Stanisław Słowikowski" ul. Świętokrzyska 20.

Gdzie obstalować palto i ubranie?

St. Kotlewski, Wspólna 65a.

Dokąd pójść wieczorem?

Kino-Teatr „APOLLO" — Marszałkowska 106. Pocz.: 4, 6, 8, 10.
Kino „CASINO", Nowy Świat 50.
KINO „WISŁA", **ul. Tamka. „PRZEDWIOŚNIE"**, wedł. pow. Żeromskiego.
Teatr „OERETKA" — Marszałkowska 114. Występy pierwszorzędnych artystów.
TEATR Rewji „MIGNON" — Marszałkowska 81—pod dyrekcją E. Czermańskiego.
Kino-teatr „LUX", Elektoralna 21. ul. Chłodna 12.
Kino-teatr „NAOKOŁO ŚWIATA"
Kino-teatr „KOMETA", Chłodna 49. Na scenie występy artystów.
Teatr świetlny „SOKÓŁ", Marszałkowska 69.
Kino-teatr „ZNICZ", ul. Śniadeckich 5. Na scenie wielka rewja artystyczna.
Kino-teatr „TOMBOLA", Marszałkowska 34.
Kino-teatr „ŚWIT", Wolska 14. Na scenie występy artystów.

Gdzie kupić książkę naukową i powieściową?

Księgarnia Inst. Wyd. „**Bibljoteka Polska**" — Nowy Świat 23 — 25.

ZAKŁAD mechaniczny czyszczenia pierzy parą. Wytwórnia waty pracownia kołder. Warszawa, ul Chmielna 14.

POMPY dla letnisk, dworów ssąco-tłoczące oryginalne Mira z mosiężnymi cylindrami. Duża wydajność, niskie ceny. **Jan Lewandowski, Warszawa, ul. Jasna nr. 6, tel. 226-38.**

Gdzie się fotografować?

Świętokrzyska 9. tel. 433-62 **S. Adamowicz.**

Akuszerka Popławska przyjmuje panie, udziela porad; niezamożnym ustępstwo. **Warszawa, ul. Elektoralna 8 m. 16-a.**

C. ULRICH ZAŁOŻONE 1805 ROKU **ZAKŁADY OGRODNICZE** WARSZAWA, CEGLANA 11

zawiadamiają, ze wyszedł z druku na r. 1930 cennik **NASION** — — **i rozsyłany jest na żądanie** — —

Reformackie pigułki z marką **Zakonnik**

znane od 1602 r.

REGULUJĄ żołądek, chronią od REUMATYZMU cierpień **WĄTROBY**, nadmiernej **OTYŁOŚCI**, **ARTRETYZMU** uderzeń **KRWI** do **GŁOWY** uśmierzają **HEMUROJDY**, czyszczą **KREW**, przy skłonnościach do obstrukcji, są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.

Cena pudełka zł. 1.35, wyrobu apteki Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4. Żądać z „ZAKONNIKIEM".



Zakład ortopedyczny J. Zawodnika

Warszawa, Orla 5a, tel. 196-14

ISTNIEJE OD R. 1910.

Wykonywa: Aparaty lecznicze (system Hessinga), ręce i nogi sztuczne, gorsety prostujące, także bandaże rupturowe, pasy brzuszne i t. p.

SZEWC-ORTOPEDYSTA A. BIERNACKI



Warszawa ul. Elektoralna 19 m. 17. wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji.





KANARKI, TU. KOTY, papugi, ptaki egzotyczne, małpki, rybki, klatki, akwarja i pokarmy.

Handel Zoologiczny „Kanarion" Warszawa, Ś-to Krzyska 5. Telefon 519-77

PRACOWNIA FUTER M. LACHOWICZA

WARSZAWA

Chłodna 8, tel. 283-39.

Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, z własnego i powierzonego futra, jakoteż różne przeróbki i reperacje, czyszczenie chemiczne, farbowanie i t. d. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane dla zamiejscowych specjalny rabat

Fabryka Mebli Dymmek S. A.

Przyjmuje zamówienia i poleca gotowe gabinety, stołowe, sypialnie, szafy, otomany, tapczany **Wyłącznie Warszawa, Żytnia 29a tel. 99-30.**

prosimy zwrócić uwagę na adres:

Gospodarstwo 140 morgowe z pełnemi zasiewami, inwentarzem żywym i martwym; budynki murowane, dom mieszkalny 7-miopokojowy murowany, gospodarstwo ład nie położone przy szosie, blisko Mławy i Działdowa. **Zofja Szkonter, poczta Iłowo.**

ZEGARY

Zegary i zegarki pierwszorzędnych fabryk poleca **J. Wierzbicki, Chmielna 18 w Warszawie.** — Ceny konkurencyjne. Wykonywa reperacje najbardziej skomplikowanych mechanizmów zegarowych zegarków po cenach niskich. Dla przyjezdnych terminowo.

Dział lekarski

LECZNICA

Warszawa, Chmielna 26.

wewnętrzne	10—3 i 4 — 8.
dzieci	11—1 i 4 — 8.
ucha, gardła i nosa	1—2 i 6 —7.
weneryczne, skórne	cały dzień
oczu	4 — 6.
nerwowe	1—2 i 7 — 8.
kobiece i akuszer.	11—2 i 3 —8.

ANALIZY, KWARCÓWKI, RONTGEN. WIZYTA 4 zł.

ZĘBY.

Lekarz-Dentysta **Józef Złotnicki**, Leszno 7, tel. 53-08; do 11 rano i od 4 — 7 p. p.

AKUSZERKA Ring przyjmuje panie, udziela porad. Wieloletnia praktyka. Niezamożnym ustępstwo. Warszawa, Widok 22 m. 27.

CHORZY NA KAMIENIE ŻÓŁCIOWE, WĄTROBĘ, ŻÓŁTACZKĘ otrzymają bezpłatnie broszurę u Starszego Felczera **I. Singera.** Warszawa, Ś-to Jerska 34.

Akuszerka Chłopicka przyjmuje panie, udziela porad, Warszawa, ul. Żórawia 35, przy Marszałkowskiej.

Lekarz-Dentysta Marja KIERSKA

Choroby zębów i jamy ustnej. Pracownia zębów sztucznych. **ul. Chmielna nr. 2 m. 9.**

GABINET LEKARSKI

DLA KOBIET

[illegible]ie choroby **WENERYCZNE**

Wilcza 5 m. 2 Od 12 w poł. do 9 w. Wizyta 4 zł.

Lecznica specjalna

(naprzeciw dworca), Chmielna 56. Wyłącznie dla chorób wenerycznych i skórnych, analizy krwi i moczu. Leczenie promieniami i elektrycznością. Przyjęcia od 9 rano do 9 wiecz., w niedzielę do 1 pp. — Wizyta **4 zł.**

PRACOWNIA TRYKOTAŻY

przerabia stare swetry, garsonki, reformy, wszelkie trykoty oraz posiada na składzie: garsonki, swetry, reformy, pończochy oraz podnoszenia oczek. Robta slidna. — Ceny fabryczne. **Warszawa, ul. Widok 18 — sklep. tel. 442-79.**

SKŁAD TRYKOTAŻY

Polecamy w wielkim wyborze garsonki, bluzki, kurtki szkolne, garniturki dziecinne, pończochy, skarpetki, rękawiczki oraz jaegerowską bieliznę i t. p.
Ceny fabryczne
ST. J. BONDARCZYK
Warszawa, Chmielna 5, tel. 539-55

CENA „POLSKI LUDOWEJ":

Rocznie	Zł. 8.—
Półrocznie	Zł. 4.—
Kwartalnie	Zł. 2.—

W Ameryce kwartalnie 1 dolar,
we Francji 15 franków kwartalnie.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 360.—
1/2 „	Zł. 180.—
1/4 „	Zł. 90.—
1/8 „	Zł. 45.—

Wiersz milimetrowy za tekstem — 30 gr., w tekście — gr. 45
Drobne za wyraz — gr. 20

Redaktor i wyd. **Marjan Częścik.** Druk. „ARS", Warszawa Sienna 33, tel. 106.25. Redaktor odp. **Bolesław Pustelnik.**